

# ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK - WYCHODZI RAZ W TYGODNIU.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 29. VI. 1930.

Nr. 17

## Czy to nie ze szkodą całej Polski.

Rolnictwo, jak każdy inny zawód, wymaga również fachowej wiedzy, gdyż rolnik nasz nie powinien nadal ograniczać się do tej wiedzy rolniczej od dziadka w spuściźnie otrzymanej, a streszczającej się na bezmyślnym „chodzeniu” za pługiem i wożeniu gnoju. Każdy rolnik winien być do swego zawodu należycie przygotowany, a z pracy swej będzie nie tylko on, ale cały kraj miał większy pożytek. Za dobrobytem rolnika pójdzie dobrobyt innych warstw. Dobrobyt rolnika wzbogaci całe społeczeństwo, zapobiegnie bezrobociu, i innym klęskom kraju. Uświadomiony, ale zamożny gospodarz wystawi dom murowany, gnojownię, zakupi maszyny rolnicze coraz to nowe, postara się o lepsze bydło, itp., jednym słowem będzie starał się o coraz to lepszą kulturę.

A jednak w celu uspołecznienia tego rolnika tej najliczniejszej masy obywateli Państwa, bardzo mało się robi, albo wcale nic. Rolnik zdany jest samemu sobie, lub ulega wpływom różnych demagogów partyjnych ze szkodą własną i kraju. Mam tu na myśli fachowe wykształcenie rolnika.

Za późno byłoby uczyć starszych bo — „czego się Jaś nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał” — ale zostaje młodzież. Niestety młodzież nasza jest zaniedbana pod każdym względem. „Młodość jest rzeźbiarką co wykuwa żywot cały” — a młodzież dzisiejsza jest lekkomyślną, zarozumiałą, leniwą i pyszną. W każdej wsi widzi się gromady młodzieży ubranej w krawaty i żółte buciki, bezmyślnie się wałęsającej. — A żaden z tych „paniczów” nie umie nazwać części składowych wozu, pługa, nie rozumie się na uprawie roli, bezradny jest wobec choroby krowy lub konia, — załamuje ręce nad złamaną czepigą od pługa, bo on tego zrobić nie potrafi. A cóż mówić o innym rzemiośle, — dziś na wymarcie jest przemysł ludowy, do rzadkości zaliczyć można we wsi stelmachów, kołodziejów, stolarzy, koszykarzy i innych pracowników w rolnictwie koniecznie potrzebnych. I gdzie szukać winy. Winni są rodzice, ale winna jest i — szkoła — Szkoła nie, ale system nauczania synów chłopskich we wsiach — tych synów, którzy mają zostać na roli. W synach naszych i córkach winniśmy zamilowanie pracy rolnej wpajając od dzieciństwa, a szkoła winna je pogłębiać. Ale tak nie jest. W podręcznikach szkolnych dla naszych szkół, dla synów ludu mających zostać rolnikami za mało, lub wcale, nie ma treści rolniczej, hodowlanej, weterynaryjnej itp. Zamało jest żywych wzorów gospodarstwa rolnego, a wcale nie uczysię rachunkowości rolnej. A przecież potrzebniejszą jest rzeczą dla chłopów wiedzieć co bydłociu w czasie choroby zaradzić, co lepiej się opłaca, jak prowadzić rachunki gospodarskie, zestawiać bilanse własnego warsztatu pracy, jak organizować spółdzielnie, aniżeli jakieś baśnie o Goplanie i innych wiedzmach lub o życiu Australji. Tego się niech później uczy, ale tych wiadomości teraz i w

nich się niech wprawia żywymi przykładami i wzorami, oraz zwiedzaniem wzorowych gospodarstw. A dziewczętom wiejskim czyż nie lepiej jest wiedzieć o gospodarstwie domowym, jak o jakichś cesarzach i królach obcych, jak o żołnierzach i wojnach. Jeżeli by trudnym było zreformowanie podręczników szkolnych, to nietrudnym a koniecznym jest urządzenie dla naszej młodzieży w porze zimowej kursów rolniczo - hodowlanych przy każdej szkole. Pomyślcie o tem i głos swój w tej sprawie podnieście.

## Młodzi rolnicy przy pracy.

Stanowczo za mało pisze się o nowej metodzie szerzenia oświaty zawodowej wśród młodzieży rolniczej, stosowanej w Polsce już od kilku lat. Sprawą tą powinno się zainteresować całe społeczeństwo z wielu względów, a także dlatego, że metoda ta, oparta na wzorach amerykańskich, przez głównego jej propagatora, prof. Mikułowskiego - Pomorskiego, została w sposób bardzo pomysłowy dostosowana do stosunków polskich. Chodzi tu o tak zw. konkursy przysposobienia rolniczego. Grupa młodzieży w danej wsi obiera sobie temat konkursowy np. uprawę kukurydzy, wychów prosiąt — otrzymuje dokładne instrukcje, zakupuje materiał konkursowy. Następnie każdy członek zespołu konkursowego uprawia sam ziarno na poletku przepisanych rozmiarów, względnie hoduje prosię. Kto osiągnie najlepsze wyniki, otrzyma nagrodę.

Polską cechą tej metody jest to, że przeprowadza się ją nie w oparciu o specjalnych instruktorów, lecz w łonie organizacji młodzieży przy współdziałaniu organizacyj rolniczych pod ogólnym kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa. Wszystkie organizacje młodzieży, działające na wsi polskiej, zajęły się konkursami przysposobienia rolniczego. Dzięki temu rozpowszechniły się już bardzo te konkursy po trzech latach prób.

Rok 1929 był nowym etapem w rozwoju tej akcji. W roku tym ukończyło konkursy 15.000 młodzieży. Na poszczególne organizacje młodzieży przypada z tego: Związek „Wici” — 3,134 konkursowiczów. Młodzież Ludowa — 600, Związek przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem — 1,300, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej 5,000, Związek „Siew” — dotychczas nie ogłosił ostatecznych wyników. Największą ilość uczestników, bo jedną trzecią ogółu dało Zjednoczenie Młodzieży Polskiej — centrala katolickich Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Wyniki pracy tej organizacji uwydatniają się, gdy się przypatrzymy cyfry szczegółowym. I tak, według zestawień wojewódzkiej komisji rolnej w Krakowie, Stowarzyszenia M. P. dały 2472 uczestników. Inne organizacje — 776. W Wiekopolsce miały S. M. P. uczestników 310, inne organizacje — 127, na Śląsku było z S. M. P. 59 uczestników.

Wynik to tem więcej znamieny, że Zjednoczenie Młodzieży Polskiej na rok 1929 otrzymało tylko jedną szóstą całej subwencji Ministerstwa Rolnictwa, przeznaczonej na konkursy krajowe przysposobienia rolniczego, a dało dwie szóste ogółu konkursistów, czyli wykazało wyniki o 100 proc. większe, aniżeli inne organizacje razem wzięte.

S. M. P. urządziły na zakończenie konkursów 178 pokazów lokalnych oraz wzięły udział w 78 pokazach powiatowych, zdobywając bardzo okazałą ilość nagród. Trzeba jeszcze podkreślić, że Zjednoczenie Mł. Pol. jedynie wśród organizacji młodzieży prowadzi ogólnie - krajowy konkurs, mianowicie nowej odmiany kukurydzy „wczesnej bydgoskiej“, dojrzewającej w całej Polsce. Na kukurydzy, jak wiadomo, opiera się w pierwszym rzędzie dobrobyt rolnictwa amerykańskiego. To też miarodajne sfery rolnicze przywiązują wielką wagę do rozpowszechnienia tej rośliny w Polsce, a tem samem do ogólnie - polskiego konkursu kukurydzianego prowadzonego już trzeci rok w S. M. P.

Młodzież S. M. P. znaliśmy dotychczas więcej z jej pracy w dziedzinie ideowej. Wyniki akcji konkursów wykazują, że przoduje ona także w działalności na polu zawodowym i gospodarczem.

#### Nieco o kierunkach hodowli bydła.

Hodowla bydła rogatego zajmuje w gospodarstwie pierwsze miejsce. Zużytkowuje ono najlepiej pasze wszelkiego rodzaju, dostarcza najwięcej obornika i daje mięso, mleko, masło, ser, pracę i skórę.

Hodowla bydła może mieć trzy następujące kierunki:

1. Bydło mleczne:
  - a) celem sprzedaży świeżego mleka wprost konsumentowi,
  - b) przeróbki mleka na masło,
  - c) przeróbki mleka na ser.
2. Bydło opasowe.
3. Właściwa hodowla bydła zarodowego

Hodowla bydła, w większej części gospodarstw łączy w sobie wszystkie wymienione punkta, a jeśli nie to przynajmniej dwa pierwsze. Zastanowić się jednak należy, w jakich warunkach poszczególne kierunki będą najbardziej odpowiednimi.

Hodowla bydła mlecznego, wyłącznie dla sprzedaży świeżego mleka, może mieć tylko tam miejsce, gdzie jest zapewniony stały zbyt i dobre ceny, na przykład w sąsiedztwie dużych miast, miejscowości kuracyjnych, ośrodków przemysłowych i t. d. Gdy się zważy, że ten kierunek hodowli bydła wymaga najmniej nakładów, dochodzi się do wniosku, że jest najbardziej opłacalny. Hodowla cieląt nie jest w tym wypadku polecenia godna, gdyż więcej zysków przynosi sprzedaż świeżego mleka. Tego rodzaju gospodarstwa nie powinno uzupełniać sztuk wybrakowanych z obory z własnej hodowli, lecz z zakupu i to krów wysokocielnych, lub świeżo ociełonych. Do tego potrzebna jest jednak znajomość rzeczy. Gdy krowa daje za mało mleka, należy odstawić ją do rzeźni, nieco podtuczyszki poprzednio. Przy tym systemie ujawniają się i ujemne strony, ponieważ częstokroć odstawia się krowy do rzeźni, zdolne jeszcze do rozplodu. Im więcej jest takich gospodarstw,

czystomlecznych, tem trudniej znaleźć potrzebne sztuki do uzupełnienia obory, a też tem wyższe są ceny na krowy wysokocielne.

Gospodarstwa mleczne, przerabiające to ostatnie na masło, znajdować się powinny tam, gdzie trudno zbyć mleko. Takich gospodarstw jest stosunkowo wiele. Pomocnymi w tych wypadkach są mleczarnie spółkowe, szczególnie dla gospodarstw małych i średnich. Naogół jednak nadprodukcji masła niema. Dla zwiększenia produkcji mleka, a co zatem idzie i wyrobów z mleka, należy zastosować przede wszystkim zwiększenie dawek pasz treściwych (o wysokiej zawartości białka). Przyczynić się do tego może wzmocniona uprawa roślin oleistych i strączkowych. Dalej należy zwrócić pilniejszą uwagę na nakładanie dawek pasz, by zwierzęta, lepiej mogły wykorzystywać składniki w nich zawarte. Niepoślednie też ma znaczenie dobór krów, dających mleko o wysokiej zawartości tłuszczu. Bo na przykład, jeśli jedna krowa daje rocznie 4000 l. mleka o zawartości 4 proc. tłuszczu, a druga tę samą ilość o zawartości 3 proc., już się ponosi rocznie straty mniej więcej 50 kg. masła. Dobrych pod tym względem krów nie można poznać po ilości rocznej wydajności mleka ani z zewnętrznego wyglądu, lecz jedynie przez stałą kontrolę tłustości mleka. Nieocenione usługi pod tym względem oddają t. zw. „Związki kontroli obór“

Wyrób sera ma zastosowanie w niektórych okolicach i wymaga stosunkowo więcej zachodu i nakładów.

Hodowla bydła opasowego może istnieć w tych gospodarstwach, które posiadają duże ilości pasz. Rozróżnia się zazwyczaj dwa rodzaje kierunków opasania: 1) tucz pastwiskowy i 2) tucz w oborze. Opasanie pastwiskowe ma miejsce w okolicach obfitujących w pastwiska, szczególnie na pastwiskach nadrzecznych. Opasanie w oborze tam gdzie gospodarz rozporządza dużymi ilościami odpadków z przemysłu rolnego, jak wytlókami, melasą, brahą i t. p. Te odpadki jednak można dostać tylko w pewnych okresach. Zazwyczaj w gospodarstwach tego kierunku, bydło zakupuje się chude, opasa się je i sprzedaje. Stopień opłacalności opasania będzie znajdować się w ścisłym związku z cenami na chude bydło.

Hodowla bydła zarodowego zazwyczaj związana jest z kierunkiem hodowlanym wytwarzającym masło. Właściwa obora zarodowa winna być prowadzona w ściśle oznaczonym kierunku i „zawodowo“. Prowadzenie hodowli bydła zarodowego jest rzeczą gospodarstw większych. Potrzeba tu bowiem dużego nakładu i wiadomości fachowych, czego zazwyczaj małe gospodarstwa nie posiadają. Ściśle też hodowca musi się trzymać obranego kierunku. Dlatego, gdy się wybiera kierunek np. hodowli bydła mlecznego, nie można powoływać się tylko na zewnętrzny wygląd zwierzęcia, lecz należy wykazać wartość jego, przez pochodzenie od mlecznych rodziców, co skutecznie można tylko przez ścisłą kontrolę. Nieocenione usługi oddają tu związki kontroli obór. Przy hodowli bydła, trzeba zapewnić mu dostateczną ilość pastwisk, by mogło użyć ruchu, bo hodowla bezpastwiskowa, tj. trzymanie bydła w oborach — bardzo ujemnie odbija się na jego zdrowiu. A obecne ciągłe zapadanie bydła na zdrowiu jest właśnie przyczyną braku ruchu na świeżym powietrzu.

Juljan Ścibor Marchocki.

### O gradobiciu.

Grad może przyczynić się do strasznej klęski niszcząc niejednokrotnie całą pracę rolnika, nieważąc wszelkie jego nadzieje, pokładane na zbiorach. Dotychczas nie wynaleziono skutecznych sposobów rozpędzania chmur gradowych. W okolicach, hodujących na większych przestrzeniach, rośliny wydające plony wielkiej wartości, jest praktykowany sposób strzelania do tego rodzaju chmur. Osobiście miałem sposobność widzieć to na południu Rosji, w okolicy obfitującej w plantacje winogronowe, lecz jest to sposób zbyt kosztowny i w praktyce na szerszą skalę nie znajdował zastosowania. Jedynym natomiast radykalnym sposobem przeciwgradowej klęsce, jest asekuracja. Szczególnie w okolicach, które często są nawiedzane przez grad, winni gospodarze zabezpieczać (asekurować) od gradu swe ziemnioplody, wybierając przytem, „Towarzystwa Ubezpieczeniowe od gradobicia“, pewne i uczciwe wypłacające odszkodowania.

Rolnik drobny musi zwrócić pilną uwagę na zabezpieczenie swoich pól, pamiętając o tem, iż w razie gradobicia, bardziej są narażone jego pola na niebezpieczeństwo, ponieważ grad przechodząc pasem z łatwością, może zająć całą niewielką przestrzeń jego roli, pozostawiając go w nader krytycznem położeniu. Przy zabezpieczaniu się trzeba zawsze podawać rzeczywistą wartość plonu, ponieważ podając mniejszą, w razie klęski otrzyma się i mniejsze odszkodowanie; podając zaś większą, o ile gradu nie będzie, trzeba więcej zapłacić za polisę. Przy ubezpieczeniu podawać należy tylko zboża i rośliny przemysłowe, zaś ziemniaków i roślin pastewnych, zazwyczaj się nie ubezpiecza.

Rolnik, gospodarstwo, którego zostało nawiedzone przez grad, nie powinien rąk opuszczać, lecz naodwrot, zabrać się energicznie do pracy, by uratować i naprawić co się jeszcze da. Na pierwszy rzut oka, klęska gradowa zawsze się wydaje poważną, niż jest istotnie. Dla zaradzenia złemu podając poniżej w krótkich słowach, jak należy postępować z uszkodzonymi przez grad roślinami uprawnymi. Im grady wcześniej spadną, tem łatwiej rośliny podniosą się i przyjdą do siebie.

Wcześniej uszkodzone przez grad rośliny (maj — czerwiec) zaleca się zasilić, szybko działającym nawozem azotowym (saletrą chilijską), które się przyczyni do zwągowo odnowienia się liści i pędów. Naogół uszkodzenia gradowe poznaje się przez złoży słomy (żdźbeł) przy wielkiej szkodzi plamy białe lub ciemne na łodygach, żdźbłach, kłosa wyszczerbione itd., świadczą o mniejszej szkodzi. Grady spadające po osadzeniu ziarna, wymłacają je silnie z kłosów. Wielkie i gęste grad niszczy i łamie żdźbła do tego stopnia, iż łan wygląda jak ściernisko. Uderzenia kuliek gradowych w kłosa w czasie kwitnienia czynią je szczerbatymi, przy uderzeniu w strąki powodują gnicie ziarna.

Gęstość i siłę gradu, łatwo zaobserwować można i ocenić, gdy się obejrzy liście i łodygi w pobliżu rosnących chwastów, jak ostu, łobody itp.

O ile żyto zostanie zbite przez grad w okresie kłoszenia się, i to w dość znacznej mierze dać się zauważyć uszkodzenia, nie pozostaje nic innego, jak go przyorać. Pszenica w tym okresie, po gradzie, jeszcze jako tako może się naprawić i dać choć połowę normalnego plonu, ponieważ ma zdolność wypuszczać nowe żdźbła. Gdy jest silnie zbity, należy skosić ją na jakie 15 cm. ponad powierzchnią roli i zasilić rozcieńczoną gnojówką.

Oczywiście uciekamy się do tego sposobu w wypadku sprzyjającej pogody i o ile rola jest czysta, bo jeśli jest zachwaszczona, to dzięki nie zwartemu stanowi pszenicy, chwasty doskonaleby się rozrosły, i nie wielkiej pociechy byśmy z danego pola doczekali. Znacznie gorzej jest, gdy grad zbija zboże w czasie kwitnienia, spodziewać się wów czas, szczególnie przy silniejszym uszkodzeniu, zbioru nie możemy, bo chociażby słoma, mało była uszkodzona, a tylko zostały pobite kłosa, ziarno nie wykształci się. W takim wypadku zboże lepiej przyorać, lub skosić, o ile została w niego wsiana koniczyna lub seradela, by im ułatwić rozwój, usuwając skoszone zboże grabiami.

Groch zbity przez grad, o ile nie zanadto, zdoła jeszcze poprawić się, ponieważ może wypuszczać boczne pędy. Plon — rzecz zrozumiała — będzie znacznie niższy. Buraki młode grad silnie może powbijać w ziemię, że nie są w stanie poprawić się. Należy je, o ile są, nadsadzić z miejsc mniej uszkodzonych, zamiast przerywać, lecz jest to bardzo kosztowne. Ziemniaki gradu stosunkowo ze wszystkich roślin uprawnych najmniej się boją. Mieszanki uszkodzone przez grad, trzeba szybko skosić, by na nowo odrosły.

Wogóle po gradzie, szczególnie wczesnym, trzeba szybko rozejrzeć się i ocenić, co się da jeszcze naprawić, pozostawić co się nie da, przyorać i nie tracąc czasu obsiać inną rośliną, która może jeszcze się udać. W końcu maja siać jeszcze można jęczmień (czwórniak) i ziemniaki wczesne. Na początku czerwca wszelkie mieszanki na zieloną paszę i siano: z wyk, grochu, peluszeki itp., można jeszcze sadzić kapustę pastewną, brukiew oraz siać len. Z końcem czerwca i w lipcu siać można jeszcze żyto świętojańskie. Da ono w jesieni dobry pokos zielonej paszy, a pozostawione przez zimę, w następnym roku, może wydać znów pokos zielonej paszy, lub też plon w ziarnie, lecz ziarno zazwyczaj jest poślednie. Do żyta, by lepszą otrzymać paszę, dodaje się na ha 60 — 80 kg. wyki oz. W lipcu też jeszcze z powodzeniem można zasiać łubin. Na wcześniejsze zasiewy nadają się groch i rzepa. O ile grad zniszczy nam i ziarno i słomę, trzeba zawczasu wystarać się o ich kupno, bo później ku zimie będą znacznie droższe też trzeba postarać się o odpowiednią ilość ściółki, przygotowując jej ile tylko się da, w tym celu można postarać się o wyrąbki z lasu, nakopać torfu itp.

O ile jest się za asekurowanym od gradobicia należy niezwłocznie po gradzie powiadomić odpowiednie Tow. Ubezpieczeniowe, pamiętając o tem, iż czem prędzej przyjdzie taksator, tem lepiej, każda godzina jest tu droga, szczególnie jeśli zamierza się uczynić nowy zasiew na miejscu uszkodzonego łanu.

J. Ściłbor Marchocki.

### O białej biegunce cieląt.

Bardzo często się zdarza, że nowo narodzone cielęta zapadają na niebezpieczną chorobę, zwaną biegunką zakaźną, lub też biegunką białą cieląt.

Choroba ta prawie zawsze kończy się śmiercią, wobec czego zachodzi tu potrzeba stosowania środków zapobiegawczych; jest ona bardzo zaraźliwą i zjawia się zwykle na drugi lub trzeci dzień po urodzeniu.

Cielę odrazu przestaje ssać, staje się smutne i osłabione; po kilku godzinach zjawia się biegunka z wydzielaniem cuchnących wypróżnień

białego koloru; cielę szybko chudnie i wkrótce zdycha.

Ażeby chorobie tej zapobiec należy na tydzień przed ocieleniem zastosować przestrzeganie nadzwyczajnej czystości w oborze, a szczególnie w okolicy stanowiska cielnej krowy; ponieważ chorobę wywołuje swoista bakterja; zarazek ten, znajdujący się stale w grubych kiszkach dorosłego bydła, przedostaje się do ciała noworodka z matki w czasie porodu, albo też przedostaje się przez wymię przy ssaniu; zarazek ten również może wkroczyć do organizmu noworodka przez pępwinę. Dlatego też zaleca się ogon i zad cielnej krowy codziennie obmyć 3-proc. roztworem kreoliny, biorąc jedną łyżeczkę kreoliny na 1 szklankę przegotowanej wody; takie obmywanie robić też jeszcze w ciągu tygodnia i po ocieleniu.

W czasie porodu należy noworodka przyjmować na dużą czystą płachtę, wyżętą w takimże roztwornie kreoliny; pępwinę zaraz przewiązać tasiemką lub sznurkiem i odciąć nożyczkami; sznurek i nożyczki muszą być przedtem zanurzone na 5 — 10 minut do roztworu kreoliny lub lizolu; po odcięciu pępwinę zajodynować i wysmarować dziegiem oczyszczonym (pix lignida), co powtarza się codzień w ciągu 2 lub 3 dni. Tym sposobem zabezpieczamy noworodka od zarażenia.

Trochę młodziwa krowy zdają się do jakiegoś naczynia, gdyż może być ono zakażone, a dopiero potem dopuszcza się noworodka do ssania; młodziwo dla noworodka jest niezbędnem. W razie choroby, gdy już pojawia się biegunka, dać cielęciu 2 — 3 łyżki oleju rycynowego, a potem poić go klejkiem z kaszy jęczmiennej lub siemienia lnianego; lecz leczenie bardzo rzadko daje dobre rezultaty.

Przeciwno tej chorobie egzystuje odpowiednia surowica, którą z dobrym skutkiem można za stosować jako środek leczniczy i zapobiegawczy za poradą i wskazaniem lekarza.

W oborze należy przeprowadzić dokładną dezynfekcję.

Z. Olszański, lekarz wet.

### To i owo.

We wielu gospodarstwach pola orne są nie równe, pokryte dołami i wyniosłościami. Dbały gospodarz winien starać się takie pola zrównać, ponieważ wyrównując powierzchnię roli, ułatwia sobie jej uprawę, stwarza dla roślin uprawnych jednakowe warunki rozwoju itp. We wszelkich nierównościach roli (zagłębieniach) gromadzi się jesienią i wiosną nadmierna ilość wilgoci, powodując gnicie korzeni roślin, lub późniejsze ich wyleganie. Przy uprawie pługi, brony i inne narzędzia nie mogą na nierównej roli równomiernie wykonywać pracy. Ziarno wysiewane siewnikiem miejscami dostaje się za głęboko, a miejscami znów wysypuje się po powierzchni roli, przez co siew płaski nie stoi na wysokości swego zadania, bo rośliny nie równomiernie wschodzą, a nawet część z nich, za głęboko przykryta całkowicie nie wzejdzie.

Wszelike nierówności roli można stosunkowo łatwo wyrównać zapomocą taczki żelaznej czyli szufli, do której zakładają się konie, lub ręcznie. Jesień do tego rodzaju prac jest najodpowiedniejszą porą. Pole, które chcemy zrównać, należy poprzednio zorać, by łatwiej było wykonać zgarbianie ziemi szufłą z wywyższeń do dołków.

Jesienią też można się zająć przeprowadzeniem nieużytków, jak: brzegów rzek, stawów, odsypisk piaszczystych itp., w stan użyteczności.

Mogą nam te nieużytki przy pewnym nakładzie pracy przynosić dochody. Należy je zasadzić np. wikliną, czyli wierzbą koszykarską. Pręcie wikliny znajduje stosunkowo łatwo zbyt na wyroby koszykarskie. Przerabiać pręcie wikliny można i w domu, miałyby to szczególnie zastosowanie w małych gospodarstwach, podczas zastoju prac rolnych zimą, gdy czynności gospodarcze ograniczają się do obsługi inwentarazy.

Korzystnie też można spieniężać pręcie wikliny na kije do obręczy na beczki, lub na faszynę lecz na te cele pręcie winno być starsze, trzechletnie. Pomimo bezpośrednich korzyści, przynosi nam wiklina i pośrednie: sadzona na brzegach rzek, stawów, umocowuje je, utrudniając wodzie podmycie ziemi.

Wiklinę sadzi się późną jesienią lub wczesną wiosną. Do sadzenia używa się sadzonki na mały palec grube, a na 30 cm. długie. Sadzonki wpycha się w dołki, poprzednio porobione żelaznym kółkiem, jaknajgłębiej, grubszym końcem ku dołowi. Sadzić należy w rzędy dość gęste, w równych odstępach. Bezpośrednio w darń sadzić jest nie dobrze, lecz poprzednio należy łopatą dołek z darni oczyścić. Chcąc produkować wiklinę na wyroby koszykarskie w dobrym gatunku, należy wykonać sadzenie na lepiej przygotowany grunt. Przeznaczony kawał gruntu przekopuje się z jesieni na dwa sztychy, sadzi się natomiast wiklinę przed zimą lub wczesną wiosną. — Rzędy muszą być na pół metra oddalone, a w rzędach sadzonka od sadzonki co 15 cm. Gdy zaś przeznaczamy wiklinę na obręcze, czy faszynę, sadzi się mniej więcej co krok na krzyż, a przygotowanie gruntu może być mniej staranne. Przy sadzeniu sadzonek zwrócić należy uwagę na to, że wiklina lepiej się przyjmuje, gdy końce sadzonek zupełnie nie wystają z ziemi, niż gdy choć odrobinę wychodzą nad powierzchnię.

Wiosną, świeżo założoną plantację wikliny, należy starannie obejrzeć, sadzonki poprawić, poprzyciskać do nich ziemię, jeśli się obluźniły; chwasty wytepić i nie dopuszczać do ich rozwoju wreszcie baczyć, by na wiklinę nie puszczano bydła. Wiklina już w drugim roku po zasadzeniu przynosi dochód, można ją już ciąć. Na lepszych glebach ciąć można rok rocznie, na gorszych co drugi rok.

Nieużytki o gruntach podmokłych zasadzać można olchą czarną, która dość szybko rośnie; poszukiwana olcha jest przez stolarzy, szczególnie grubsze pnie. Na grunta piaszczyste i suche nadaje się akacja. Drzewo to daje znakomity materiał na wszelkie narzędzia gospodarcze. Rozmnaża się akacja zapomocą odrośli korzeniowych lub z nasienia. Po 15 latach daje już dobry materiał rośnie więc szybko, przyjmuje się łatwo. Ścięta odrasta z korzenia.

### Kryzys gospodarczy w Jugosławii.

**Belgrad.** Gospodarka całej Jugosławii przechodzi przez ciężki kryzys. Cena zboża spadła poniżej kosztów produkcji, wskutek czego ludność wiejska nie może kupować wytworów przemysłowych. To z kolei wywołało kryzys w przemyśle i handlu, który jest o tyle cięższy, że ilość fabryk w porównaniu ze stanem przedwojennym kilkakrotnie się powiększyła.

Eksport wina spadł również katastrofalnie, tak że okazała się konieczność wprowadzenia premii wywozowych. Spadł również wywóz jaj oraz ich cena. Producenci jaj zawiązali kartel dla ratowania sytuacji.